

EURO - PIĘĆ MINUT DLA GDAŃSKA

Kiedy w grudniu 2004 roku zgłosiliśmy kandydaturę Gdańska na miasto-gospodarza Euro 2012, wielu znacząco pukalo się w głowę. Jak można - pytali - zgłaszać miasto, w którym nie ma stadionu z prawdziwego zdarzenia, ani klubu grającego w Ekstraklasie. Okazało się, że można. I to z sukcesem

- pisze prezydent Gdańska **Paweł Adamowicz**

Wkwietniu 2007 roku, gdy Michel Platini w Cardiff wyciągnął z białej koperty kartkę z napisem „Polska-Ukraina”, Gdańsk - podobnie jak Poznań, Warszawa i Wrocław - oszalał z radości.

Byłem w wtędy w ratuszu w Cardiff. Z napięciem wpatrywałem się w trzymaną przez wielkiego niegdyś piłkarza kopertę. Kiedy ją otwierał, zamknąłem oczy. Gdy obwieścił werdykt UEFA, poczułem wielką radość i satysfakcję. A przede wszystkim odetchnąłem z ulgą.

Kiedy opadły pierwsze emocje, pierwsze okrzyki dumy i satysfakcji, do głosu doszli sceptycy. To się nie uda - przekonywali - nie zdążycie z budową stadionu, dróg, hoteli, lotniska. A jednak, wbrew tym głosom, udało się.

Moją pierwszą myślą, kiedy już minęła radość, było to, że te mistrzostwa w żadnym wypadku nie mogą być tylko imprezą czysto sportową. Że trzeba ją maksymalnie wykorzystać dla miasta. Nie traktować koniecznych inwestycji wąsko, jako realizowanych tylko dla potrzeb tej wielkiej imprezy. A skupić się na tym, by realizować je w interesie miasta, jego przyszłości.

A poza tym potraktować nasze przygotowania kompleksowo - nie tylko inwestycyjnie, ale i społecznie.

Nie tylko inwestycje

Spoleczny aspekt przygotowań do Euro działa pełną parą.

Postawiliśmy na młodzież, na edukację sportową. A więc na budowę boisk przyszkolnych. Pod moim patronatem od kilku lat działa Społeczny Komitet Wsparcia Gdańsk 2012 - organizacja skupiająca przedsiębiorców z całego Pomorza. Komitet realizuje niezwykle ambitny i potrzebny program „Junior Gdańsk 2012”, w ramach którego przy gdańskich szkołach powstają nowoczesne, wielofunkcyjne boiska. Firmy pokrywają część kosztów budowy, resztę doклада miasto. W ten sposób dzieci i okoliczni mieszkańcy mają gdzie grać, a przedsiębiorcy udowadniają, że sprawy społeczne leżą im na sercu. Do tej pory powstało - łącznie z aktualnie budowanymi - już 15 boisk. Do czerwca 2012 roku będą następne.

Cały czas organizowane są, przy pomocy miasta, turnieje dla młodzieży w różnych grupach wiekowych - rozgrywki dla gimnazjów i szkół podstawowych, ale także turnieje młodzieży z całego województwa („Przystanek Euro 2012”), drużyn mieszanych i dziewczęcych.

Miasto angażuje się też we współpracę z kibicami. W ramach programów „Kibice w swoim mieście” czy „Kibice razem” prowadzimy warsztaty i konsultacje, które mają przygotować fanów Lechii Gdańsk do turnieju w 2012 roku. Chcemy włączyć tę grupę do pomocy w organizowaniu „Ambasad Kibica”, czyli punktów, gdzie fani z innych państw będą mogli uzyskać wszelkie informacje na temat turnieju w naszym mieście. Promujemy także odpowiedzialne i kulturalne kibicowanie na polskich stadionach, nie tylko podczas Euro.

Jednym z ciekawszych projektów społeczno-inwestycyjnych związanych z mistrzostwami, jest rewi-



Prezydent Gdańska wizytuje budowę PGE Areny - tu z okazji 500 dni do Euro 2012

Wszystko wskazuje na to, że egzamin z przygotowań do mistrzostw zdaliśmy przynajmniej bardzo dobrze.

Nasza determinacja, wyobraźnia i ciężka praca przyniosły spodziewane owoce.

Spokojnie czekamy na pierwsze mecze

talizacja Letnicy. Ten program to nie tylko remonty zaniedbanych domów i budowa nowych. To przede wszystkim bardzo szerokie działania społeczne: warsztaty artystyczno-edukacyjne, terapia przez sztukę i naukę, aktywizacja zawodowa kobiet. Jednym słowem: niebywale ciekawe wyzwanie.

Inny Gdańsk

Te mistrzostwa to swoiste pięć minut dla Gdańska. Pięć minut, których po prostu nie można nie wykorzystać. Pięć minut, dzięki którym udało się przyspieszyć wiele inwestycji, i tak planowanych, ale których - ze względów głównie finansowych - nie zdołalibyśmy przeprowadzić tak szybko.

„Przyklejenie” wielu niezbędnych inwestycji do projektu Euro to przede wszystkim zwiększenie szans na dotacje finansowe oraz możliwość oparcia się o specustawę, która zdecydowanie ułatwia, upraszcza procedury.

Mistrzostwa to przede wszystkim stadion. To droga budowla. Efektowna, ale droga. Dlatego od początku zastanawialiśmy się nad tym, jak spowo-

dować, by po mistrzostwach zminimalizować koszty utrzymania obiektu. Innymi słowy: jak sprawić, by w miarę możliwości sam na siebie zarabiał.

I jesteśmy na dobrej drodze. Najpierw znaleźliśmy poważnego sponsora tytularnego - Polską Grupę Energetyczną, która kupiła prawa do nazwy stadionu za 35 milionów. To pierwsza w Polsce transakcja na taką skalę i pierwsza sprzedaż prawa do nazwy stadionu, który będzie jedną z aren mistrzostw.

Potem wyłoniliśmy operatora. Została nim spółka Lechia-Operator, która złożyła ofertę wspólnie ze SportFive oraz HSG Zander, dwiema bardzo doświadczonymi i cenionymi na rynku zachodnim firmami. Lechia-Operator wydzierżawiła stadion na najbliższe dziesięć lat, zobowiązując się do czynszu w wysokości 2 milionów złotych netto plus 5 proc. przychodów ze sprzedaży na stadionie.

Ten model biznesowy pozwoli na bezpieczne funkcjonowanie stadionu, ale także na jego dalszy rozwój, z korzyścią nie tylko dla mieszkańców Gdańska.

Na PGE Arenie Gdańsk, poza meczami piłkarskimi, będą odbywały się koncerty, kongresy, konferencje itd. Stadion i funkcjonujący na nim klub biznesu staną się miejscem zrzeszającym trójmiejski biznes - nie tylko podczas imprez, ale również w inne dni, kiedy spotykać się oni będą na konferencjach, sympozjach, czy po prostu spędzać czas w wynajętych przez siebie łóżkach.

Wszystkie inwestycje związane z Euro, oprócz budowy stadionu, powierzyliśmy jednej, specjalnie w tym celu powołanej spółce - Gdańskiej Infrastrukturze Komunalnej (GIK). Część z tych inwestycji, prawdę mówiąc, jest dość luźno związana z Euro. Ale byłoby grzechem przynajmniej nie spróbować podłączyć ich pod tę imprezę.

GIK prowadzi największe nasze inwestycje. Są to m.in.: budowa Trasy Słowackiego, Trasy Sucharskiego, dokończenie Trasy W-Z, Tristar, budowa siedziby Europejskiego Centrum Solidarności, Gdański Projekt Komunikacji Miejskiej. Szacunkowa wartość

tych inwestycji to, bagatela, ponad 2,5 miliarda złotych!

Osobnym, niezwykle ważnym projektem jest rozbudowa lotniska w Rebiechowie. Port Lotniczy Gdańsk im. Lecha Wałęsy realizuje największy w swojej historii program inwestycyjny. Wartość całego programu na lata 2009-2015 to 400 mln zł netto. I już wiadać, że lotnisko rośnie jak na drożdżach.

Aby zapewnić sprawną obsługę i zapobiec ewentualnym problemom, wspólnie z ekspertami UEFA opracowany został specjalny plan operacyjny. Projekt ten kompleksowo traktuje wszystkie aspekty obsługi ruchu podczas trwania mistrzostw w obrębie portu lotniczego. Plan zakłada m.in. dodatkowe miejsca dla autokarów z kibicami, adaptację hangaru lotniczego na potrzeby odprawy zorganizowanych grup kibiców lub separacji kibiców dwóch przeciwnych drużyn, a także specjalne pozycjonowanie statków powietrznych na płytach postojowych celem zwiększenia ich pojemności.

Oczywiście nie wszystkie inwestycje uda się zamknąć przed latem 2012 roku. Część z nich, niestety, dokończymy później - ECS, TRISTAR, Trasa Sucharskiego, Trasa Słowackiego. Ale na pewno będą. Są już rozpoczęte. Będą dla Gdańska, dla jego mieszkańców. Po ich zakończeniu Gdańsk będzie zupełnie innym miastem niż dzisiaj. Bardziej przyjaznym, bardziej przejezdnym i zdecydowanie zasobniejszym.

Pod kontrolą

Od początku - co oczywiste - ściśle współpracujemy z ekspertami UEFA. Przez pierwsze trzy lata UEFA prowadziła oceny stanu przygotowań w poszczególnych dziedzinach - transport, port lotniczy, baza noclegowa i stadion były oznaczone specjalnymi kolorami, którym przypisany był stopień ryzyka.

Widząc nasze postępy w przygotowaniach, UEFA zarzuciła jednak ten system, dochodząc do wniosku, że polskie miasta na pewno zrealizują ten ambitny program inwestycyjny. Jestem pewien, że gdyby kolory wciąż obowiązywały, w Gdańsku do-

minowałyby zieleń oznaczająca brak ryzyka.

Zdecydowanie poprawiła się nasza baza hotelowa. Gdańsk, wraz z Sopotem i Gdynią, to wielka sypialnia dla turystów. W ostatnich latach powstały nowe obiekty, w tym także hotele 4- i 5-gwiazdkowe, a wciąż budowane są nowe. Dziś w Gdańsku zakontraktowano już 95 proc. pokoi wymaganych przez UEFA.

Inną ważną kwestią są centra pobytowe dla grających w mistrzostwach reprezentacji narodowych - z Gdańskiem współpracuje ich aż siedem. Pięć z nich leży na Pomorzu - Gdańsk, Gdynia, Gniewino, Władysławowo/Puck oraz Dolina Charlotte/Ślupsk. Kolejne dwa - Ostróda oraz Lubawa - leżą w sąsiednim województwie. Żadne inne miasto organizujące Euro nie może pochwalić się taką liczbą miejsc pobytowych. Cieszą się one ogromnym zainteresowaniem zagranicznych drużyn, choć dopóki zespoły nie zapewnią sobie udziału w mistrzostwach, trudno mówić o szczegółach.

Radosne święto

Wiele z tych nowych naszych inwestycji będzie ściągало do Gdańska turystów. Na przykład stadion PGE Arena Gdańsk, niewątpliwie najpiękniejszy stadion w Europie. Ale też nowy budynek Europejskiego Centrum Solidarności z jego niezwykle ciekawie zapowiadającą się wystawą stałą. A na turystach się zarabia. Zarabiają właściciele lokali gastronomicznych, hotele, zarabiają handlowcy i taksówkarze. A pośrednio zarabia też budżet miasta.

Wszystko wskazuje na to, że egzamin z przygotowań do mistrzostw zdaliśmy przynajmniej bardzo dobrze. Nasza determinacja, wyobraźnia i ciężka praca przyniosły spodziewane owoce. Spokojnie czekamy na pierwsze mecze.

A te tuż-tuż. Już niedługo, bo 9 czerwca, na PGE Arena Gdańsk odbędzie się pierwszy mecz. W dodatku bardzo ciekawy - reprezentacji Polski i Francji.

Turniej piłkarski w 2012 roku może i musi być wielkim sukcesem Gdańska. To niepowtarzalna okazja do promocji miasta w mediach całego świata. Ale to, czy ta promocja będzie skuteczna, zależy od nas - mieszkańców. Musimy zrobić wszystko, by zapewnić radosną oprawę mistrzostw. To musi być radosne święto, w żywym, pulsującym mieście. Nie zapominajmy, że każdy mecz będzie śledzić w telewizji ponad 300 milionów ludzi! Do Gdańska przyjadą setki zagranicznych dziennikarzy, tysiące kibiców. Jeśli oni poczują się tu dobrze, staną się ambasadorami Gdańska w świecie. Będą tu wracać. ●